

Dzielnica nie ogranicza się do relacji uznanych i powszechnie przyjętych zapatrywań, ale zawiera też sporo oryginalnych myśli i interesujących poglądów. Nader staranny komentarz zajmuje blisko połowę objętości książki, dużo więcej niż same teksty. Wśród nowości zwraca uwagę próba innego, niż to czyniono dotychczas ustalenia czasu powstania pomnika zwanego „Prawosudije mitropolicz'je”. Gdy dotąd przyjmowano zwykle jego powstanie najpóźniej na koniec wieku XIV, redaktorzy zbioru (w tym wypadku A. A. Zimin i W. N. Awtokratow) przesuwają je na przełom wieku XV i XVI, w każdym razie na czas po roku 1497. Na uzasadnienie tej tezy przeprowadzają porównanie z powstałym w tymże roku Sudebnikiem dowodząc, że Sudebnik wpłynął na tematykę i strukturę „Prawosudija” (s. 438 nn.).

Indeks rzeczowy dodany do tomu (s. 492—523) jest poważną pomocą w korzystaniu z wydawnictwa. Szkoda tylko, że za wzorem tomu II również i tutaj pominięto wykaz pomieszczonych w zbiorze pomników. W oparciu o spis rzeczy wydrukowany na s. 526 i nast. można odszukać jedynie poszczególne rozdziały, a w ich ramach tylko tyle, na której stronie rozpoczynają się wprowadzenia, teksty, komentarze i wykazy wydań, literatury bądź rękopisów. Do około osiemdziesięciu aktów i innych pomników opublikowanych w książce nie ma żadnego innego klucza. Nawet taki pomnik, jak wspomniane „Prawosudije mitropolicz'je”, zajmujące w zbiorze blisko trzydzieści stron, w spisie rzeczy nie figuruje, a trzeba je szukać kartkując rozdział poświęcony pomnikom cerkiewnej jurysdykcji, o ile czytelnik naturalnie w ogóle wie, iż w tomie Prawosudije się znajduje⁵.

Jako całość tom III Pomników Prawa Ruskiego (podobnie jak tomy poprzednie) odbija tak bardzo od analogicznych polskich wydawnictw, i to na niekorzyść tych ostatnich, że czytelnik polski musi odczuwać żywą zazdrość.

STANISŁAW ROMAN (KRAKÓW)

Wojciech Kostuś, *Władztwo Polski nad Łęborkiem i Bytowie*. Studium historyczno-prawne. Studia nad historią państwa i prawa, seria II, t. 2, Wrocław 1954, s. 140.

Praca Kostusia podejmuje temat ważny i nowy. Dzieje ziemi bytowsko-łęborskiej nie wzbudzały w naszej literaturze żywszego zainteresowania. Obywaliśmy się dotąd pracami historyków niemieckich (Cramer, Schultz, Kopittke), których głównie interesowały dzieje żywiołu niemieckiego na tych ziemiach. Dość powiedzieć, że Schultz w swej ogromnej monografii powiatu łęborskiego w ogóle pominął okres bezpośrednich rządów polskich w Bytowie i Łęborku w latach 1637—1657. O stosunkach prawnych wiążących te ziemie z Koroną wiedzieliśmy niewiele. Opinie na ten temat były bardzo sprzeczne. Najbardziej ciemny był okres od 1455 do 1526. Jedni mówili o lennie, drudzy o zastawie, jeszcze inni o wiernej ręce, jako formach prawnopublicznych łączących z tytułu posiadania obu tych powiatów książąt zachodnio-pomorskich z Królestwem Polskim. Praca Kostusia wnosi do tych pojęć sporo światła i porządkuje dość zawiśnięte poglądy. Zdaniem jego w roku 1454 ziemia bytowsko-łęborska razem z wszystkimi ziemiami zakon-

⁵ Nie pomieszczono w spisie rzeczy nawet ustępów, na które dzielą się niektóre grupy tekstów. I tak na przykład teksty rozdziału *Żalowanyje i ukaznyje gramoty* (s. 90 nn.) podzielono na dwa podrozdziały: *Gramoty książęce* (s. 90—104) i *Gramoty metropolitów* (s. 105—107). Wśród gramot książęcych z kolei wyodrębniono ustępy: I. Gramoty dotyczące przejścia mienia nieruchomego na własność feudałów (s. 90—92); II. Gramoty przedstawiające walkę feudałów o ręce robocze (s. 93—94); III. Gramoty immunitetowe (s. 94—104). Że w ten sposób uszeregowano gramoty w omawianym rozdziale, czytelnik dowiedzieć się może dopiero na podstawie wglądu w odpowiednie partie książki.

nymi została inkorporowana do Polski. Przechodząc więc do porządku dziennego nad wszystkimi poprzednimi tytułami, jakie mogli mieć do tych dwu powiatów książęta zachodnio-pomorscy z okresu wcześniejszego, dostały się one pod panowanie polskie. Ale ten stosunek trwał krótko. Z powodu zaciętej i długotrwałej walki z Zakonem Polska potrzebowała pomocy. W szczególności musiało zależeć na pozyskaniu życzliwości książąt pomorskich. Przez ich ziemie prowadziły szlaki handlowe i drogi, którymi przychodziła pomoc ekonomiczna i militarna z Niemiec dla krzyżaków. Współpraca z książętami mogła przyczynić się do poważnego zahamowania, a co najmniej utrudnienia w dostarczaniu tej pomocy. Z tego względu, mimo niechęci Gdańszczan, którzy w pierwszym zapędzie rozbijania panowania krzyżackiego opanowali Lębork, ziemia bytowska i lęborska została przekazana księciu Erykowi II. Zdaniem autora dokonało się to w ramach zwyczaju prawnego, zwanego pokładem (depozytem) lub wierną ręką. Z pewnymi przerwami, wywołanymi wypadkami wojennymi i chwiejnym stanowiskiem samego Eryka, który w roku 1459 wydał krzyżakom oba miasta, a następnie wykupił je z rąk zaciężników Zakonu w roku 1466, stosunek ten utrzymał się aż do roku 1490. Wtedy to w związku z układami ślubnymi między księciem Bogusławem X a księżniczką Anną Jagiellonką, obok posiadania na zasadzie stosunku wiernej ręki, zarysował się jeszcze dodatkowy tytuł — na zasadzie zastawu, jako poręczenie sum posagowych zapisanych księżnej Annie. Ten stan rzeczy utrzymać się miał aż do roku 1526, kiedy w Gdańsku podczas spotkania Zygmunta Starego z księciem Jerzym doszło do uregulowania go na nowej podstawie publiczno-prawnej tj. na podstawie stosunku lennego, z prawem dziedziczenia w linii męskiej. Książęta pomorscy byli jednak zwolnieni od przysięgi lennej, do której zobowiązano np. księcia pruskiego Albrechta. Ten stosunek utrzymał się aż do śmierci Bogusława XIV w roku 1637. W roku 1657 doszło znowu do wydania ziemi bytowsko-lęborskiej kurfirstowi brandenburskiemu na zasadzie lenna. Przy ustalaniu warunków nie nawiązano jednak do dawniejszych wzorów pomorskich, ale do pruskich, zobowiązujących kurfirsta do przysięgi homagialnej, składanej za pośrednictwem posła. W wieku XVIII królowie pruscy uchylali się od zachowania tej procedury. Dopiero jednak w roku 1773 została aktem rozbiorowym uznana pełna suwerenność króla pruskiego nad Bytowem i Lęborkiem.

Zwięźle, a jednak z tendencją do wydobycia najbardziej istotnych faktów, pisana praca Kostusia zapełniła poważną lukę w dziejach stosunków Pomorza Zachodniego z Polską. Zostanie ona też niewątpliwie życzliwie przyjęta przez badaczy wszystkich pokrewnych zagadnień. Jasną jednak jest rzeczą, że ten pierwszy szkic daleki jest jeszcze od wyczerpania dostępnego dziś materiału źródłowego i daleki od nakreślenia pełnego obrazu stosunków łączących państwo polskie z pomorskim na tle posiadania ziemi bytowsko-lęborskiej. Szkicując społeczno-polityczne i ekonomiczne tło zachodzących zmian prawnych, autor bardzo często ogranicza się do powtarzania ogólników, z zasady zaś nie wdaje się w rozpatrzenie skutków, jakie wprowadzenie nowych form posiadania i panowania wywoływało w obu powiatach. W tym zakresie czeka nas jeszcze sporo pracy. W pewnym miejscu swej monografii (s. 111 przyp. 16) wskazuje nawet na odnośne materiały źródłowe, ale sądzi, że wykraczają one poza ramy jego studium. Trudo się zgodzić z tym stanowiskiem. Mało zainteresowania wywołał też u niego krótki co prawda epizod bezpośredniego panowania polskiego w ziemi bytowsko-lęborskiej. Autor nie wyszedł tu na ogół poza fakty już dawniej znane, zwłaszcza z monografii Cramera. Należało jednak sięgnąć do diariuszy sejmowych z roku 1637 i późniejszych, omawiających sprawę reinkorporacji Bytowa i Lęborka do Korony; zachowały się również dwie ilustracje, jedna — starostwa lęborskiego, a druga — starostwa bytowskiego z roku 1637, która rzuca ciekawe światło na stosunki społeczne panujące w tych ziemiach. Rozejrzenie się w tym materiale daje klucz do wyjaśnienia późniejszych zatargów między królem pruskim, a jego bytowsko-lęborskimi poddanymi, które znajdowały też odgłos na sejmikach

generalnych Prus Królewskich. Bliższego zbadania wymagała sprawa zabiegów księżny Anny de Croy dla syna swego Ernesta Bogusława o przyznanie mu sukcesji po śmierci Bogusława XIV. Tak samo nie należało pominąć milczeniem zabiegów Władysława IV w roku 1646/7 o uzyskanie Słupska, o czym w literaturze dotychczasowej znajdujemy tylko przygodne wzmianki. Jakkolwiek te zabiegi były oparte na fałszywych podstawach prawnych (co już stwierdził współcześnie Lengnich), to jednak istnieje niezaprzeczalny związek między tymi staraniami a objętymi niedawno w posiadanie włościami w Bytowie i Lęborku. Autor wspomniał o odnowieniu aktu lennego polsko-pomorskiego w roku 1549, co pozostawało w związku ze zmianą tronu w Polsce, pominął natomiast zupełnie spotkanie Barnima IX z Zygmuntem Augustem w Gdańsku w roku 1552. Luki takie należy zaliczyć na karb niedostatecznie wyzyskanej literatury przedmiotu; sądzilibyśmy, że również niedostatecznie wyzyskane zostały materiały archiwalne, znajdujące się w Szczecinie, jakkolwiek równocześnie dodać trzeba, że kwerendę źródłową w innych ośrodkach przeprowadził autor na ogół starannie.

Poza tym jednak walory pracy stanowczo górują nad drobnymi erudycyjnymi niedostatkami i pewnymi wadami konstrukcyjnymi. Można również założyć, że główne tezy autora ostoją się w toku dyskusji, choć może nie każda w całej rozciągłości. Jedną z nich chciałbym od razu zakwestionować. Mam tu na myśli pogląd autora, że od roku 1490 prawa książąt pomorskich na Bytowie i Lęborku opierają się niejako na dwu podstawach, tj. pokładzie czyli wiernej ręce i na zastawie pod sumy posażne księżny Anny. Autor stwierdza, że między obu stronami została umówiona suma 32 000 zł węgierskich, która „zabezpieczona została zastawem na ziemiach lęborskiej i bytowskiej” (s. 40). Twierdzenie to zostało wypowiedziane gołosłownie, bo autor nie odwołał się w tym miejscu do źródła. Mówiąc o zawarciu stosunku lenna w roku 1526, stwierdza, jako rzecz charakterystyczną, że „akt lenny nie wspominał o zastawie” (s. 41). Dalszy kierunek dowodzenia idzie jednak w złym kierunku. Zamiast udowodnić, że rzeczywiście w latach 1490—1526 istniał formalny układ o zastaw, zaczyna się zastanawiać, czy zastaw mógł istnieć obok wiernej ręki zakładając niejako milcząco pewność samej tezy. Błądzenie w niepewności umożliwia autorowi przekonanie, że umowy przedślubne, zapowiedziane w tomie pierwszym wydawnictwa Dogiela, nie zostały opublikowane. Tymczasem tekst ich jest dobrze znany (ob. F. P a p é e. *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*. Warszawa 1907, s. 309; *Codex epistolaris*, t. I, 2, s. 296—301). W układach tych nie ma wzmianki o zastawie. Nie dość starannie również analizuje autor sprawozdanie poselstwa pomorskiego do Polski i odpowiedź Jana Olbrachta w tej sprawie w roku 1496. Oświadczenie posłów składa się z trzech części: 1) w pierwszej mowa jest o tym, w jaki sposób weszli książęta pomorscy w posiadanie Bytowa i Lęborka, 2) w drugiej dopomina się książę o wypłacenie posagu, 3) w trzeciej prosi o uregulowanie sporów granicznych w okolicy Drahimia. Identycznie sformułowana jest odpowiedź króla. W obu wypadkach żadna ze stron nie łączy sprawy posiadania Bytowa i Lęborka z sumami posagowymi, nie mówiąc już w ogóle o zastawie, który tutaj wcale nie jest wspomniany (ob. R. C r a m e r. *Geschichte der Lande Lauenburg und Büttow*, t. II, s. 75 nn., nr 66). Nie sądzimy zatem, ażeby teza Kostusia o zastawie mogła się ostać. Raczej należy pozostać przy pierwszym jego założeniu, że po r. 1490 nadal jedyną podstawą prawną był pokład czyli wierna ręka, który w roku 1526 przekształcono w stosunek lenny. Był to niewątpliwie, jak to słusznie stwierdza autor, sukces strony polskiej, która w miejsce niejasnego i niesprecyzowanego wprowadzała stosunek dobrze zdefiniowany pod względem prawnym i politycznym.